

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr  
„AS”  
w Piotrkowie  
ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!  
Wielki współczesny dramat z genialnym **Walterem Connoli** przewyższającym Emila Janingasa p. t.  
**Za nawiasem życia**  
W rolach pozostałych  
**Doris Kenyng i Robert Joung**  
Popołudniówka o g. 3 Blaski i cienie kobiety  
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

## Trzęsienia ziemi w Europie

**W miastach wybuchła panika - Kilkaset osób odniosło obrażenia  
Wiele domów grozi runięciem - Lokatorzy są usuwani z domów**

**LONDYN.** W sobotę o godz. 11.55 odczuto w Londynie silny wstrząs ziemi. Obserwatorium sejsmologiczne w Bromwich zarejestrowało szereg wstrząsów, których ognisko znajdowało się w odległości 340 km.

Trzęsienie ziemi odczuto najwyraźniej na przedmieściu Londynu Woolwich, gdzie samochody stojące przed arsenałem poruszyły się zupełnie wyraźnie i przesunęły się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.



Figura Matki Boskiej we wsi Chustki pod Szydłowcem zasłynęła jako cudowna figura, przy której ukazały się nadziemskie zjawiska. Do cudownej figury z różnych stron kraju napływają liczne pielgrzymki, wynoszące dziennie od 5 do 10 tysięcy osób.

Został ustanowiony specjalny komitet, dla utrzymania porządku, zaopatrywania pielgrzymów w żywność i przyjmowania darów, składanych przez ludność na stopniach figury.

### Program wizyty min. Becka podczas pobytu w Tallinie

**TALLIN.** Prasa zamieszcza program wizyty min. J. Becka, który przybędzie do Tallina 13 b. m. w towarzystwie wicedyrektora depart. politycznego p. T. Kobylańskiego i sekretarza Krasickiego oraz posła Estonii w Warszawie Markusa.

Dnia 13-go minister spr. zagr. Selter wydaje wielki obiad galowy na cześć gościa polskiego

**BRUKSELA.** Również w sobotę, krótko przed godz. 12 została Bruksela nawiedzona silnym trzęsieniem ziemi. Na przedmieściu Cherbeck runął jeden z domów, a wiele innych doznało poważnych uszkodzeń. Kilkaset osób odniosło obrażenia od spadającego na ulice gruzu i kamieni.

Wśród mieszkańców miasta wybuchła panika. Trzęsienie ziemi, które trwało 1/2 minuty, zostało również odczute w innych częściach Belgii.

**BRUKSELA.** Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Belgię, było najsilniejszym w dziejach tego kraju.

Wszystkie sejsmografy w obserwatorium brukselskim uległy zniszczeniu. Wypadków

śmiertelnych wśród ludności Brukseli nie było, lecz wiele osób odniosło cięższe i lekkie obrażenia.

W mieście zapanowała po trzęsieniu ziemi panika, policji udało się jedynie z trudem usunąć zgromadzony tłum, z sąsiedztwa zagrożonych budynków.

**PARYŻ.** Trzęsienie ziemi odczuto również we Francji, od Dunkierki aż do Cambrai. W Lille uległy zepsuciu, skutkiem wstrząsu, aparaty w obserwatorium meteorologicznym.

Wiele domów zostało zarysowanymi.

**HAGA.** W sobotę o godz. 12 min. 18 odczuto w Holandii silny wstrząs ziemi. Sejsmograf meteorologicznego instytutu w

Debilt zanotował dwa centymetry wstrząsu. Zdaniem dyrektora instytutu chodzi tu o t. zw. tektoniczne trzęsienie ziemi.

Zadnych nieszczęśliwych wypadków na terenie Holandii nie zanotowano.

**BERLIN.** O godz. 12.01 stacja sejsmograficzna w Akwizgranie zanotowała dwa wstrząsy podziemne, które były szczegól-

nie silne w okolicach Akwizgranu i sąsiednich dzielnicach pogranicznych Holandii. Większych szkód nie zanotowano, natomiast w mieszkaniach poruszały się tylko obrazy i przewracały meble.

Pewne wstrząsy zanotowano także w okolicy Wuppertalu, Kreefeld, Duesseldorf i Stuttgartu.

### Wyjazd min. Świętosławskiego na 3 dni do Bukaresztu

Dnia 15 czerwca r.b. pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Wojciech Świętosławski udaje się do Bukaresztu celem złożenia wizyty rumuńskiemu ministrowi wychowania narodowego.

Trzydniowy pobyt obejmie szereg przyjęć oficjalnych oraz zwiedzanie szkół. Pan minister wygłosi w Bukareszcie odczyt z zakresu chemii fizycznej p.t. „Z badań nad zjawiskami krytycznymi”.

### Samochód wpadł na drzewo Dwie osoby odniosły ciężkie rany

**POZNAŃ.** W sobotę we wczesnych godzinach porannych wpadł na drzewo na szosie pod Ostrowem, z nieustalonych przyczyn jadący z Poznania samochód półciężarowy.

Przednia część wozu została zdruzgotana. Z jadących w budce szoferskiej kilku osób dwie odniosły ciężkie obrażenia. Szofer lekko kontuzjowany.

Z Szamotuł donoszą o zdarzeniu się samochodu osobowego, którym jechały cztery osoby z jadącym z przeciwnej

strony samochodem ciężarowym.

Wóz osobowy wywrócił się, a jadący w nim cudem tylko uniknęli śmierci.

**DZIŚ SZCZĘŚLIWA DATA  
DZIŚ KUP LOS  
WOLANOWA**

### Obrona okrętów angielskich tematem obrad nadzwyczajnego posiedzenia rządu

**LONDYN.**— Prasa poranna potwierdza wiadomość, że w po-

nedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego w sprawie obrony okrętów angielskich na wodach hiszpańskich przed atakami lotniczymi.

Korespondent dyplomatyczny „Times'a” podkreśla, że za-

radzenia, które poweźmie gabinet będą opierały się na utrzymaniu zasady nieinterwencji. Korespondent stwierdza, że zagadnienie jest niezwykle trudne, lecz, że rząd angielski nie może się cofnąć przed trudnościami, aby zabezpieczyć żegludze angielskiej prawną ochronę.

### Straszliwa trąba powietrzna

**zburzyła szkołę w chwili, gdy odbywały się lekcje**  
**NOWY JORK.** Nad stanem Texas przeszła burza o niesłychanej sile. Tornado nawiedził w szczególności miejscowość Clyde. 20 domów uległo całkowitemu zburzeniu.

M. in. trąba powietrzna zbur-

zyła szkołę w chwili, gdy odbywały się w niej lekcje. Wiatr był tak silny, iż zrzucił z drogi samochody ciężarowe. Liczba ofiar w ludziach dotychczas nie jest znana.

Na zdjęciu ambasador Rzplitej P. w Rzymie Wieniawa Długoszowski, po złożeniu listów uwierzytelniających królowi Wiktorowi Emanuelowi III w Kwirynale.

### Wakacje P. Prezydenta R. P. w miejscowości Abazia, we Włoszech

Po raz pierwszy od czasu objęcia prezydentury, zamierza P.

Prezydent Rzplitej, prof. Mościcki, spędzić urlop wypoczynkowy za granicą.

Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie czerwca P. Prezydent wraz z małżonką udaje się do Abacji (Włochy) na 6-tygodniowy pobyt. P. Prezydentowi towarzyszyć będzie jeden z adiutantów i służba osobista.

P. Prezydent, stosownie do wytworzonego już zwyczaju, po prosi, prawdopodobnie o zastępowanie Go w czynnościach reprezentacyjnych, p. Marszałka Smięgłego Rydza.

Nie będzie natomiast zastępstwa formalnego w sprawowaniu urzędu Prezydenta podczas nieobecności Jego w kraju, gdyż najpilniejsze akty o charakterze prawnym państwowym P. Prezydent podpisywać będzie osobiście w miejscu chwilowego pobytu.

W tym celu zamierzone jest utrzymywanie stałej komunikacji, w razie potrzeby nawet lotniczej, między Kanc. Cywilną na Zamku, a siedzibą P. Prezydenta w Abacji.

Na lotnisku pod Abacją znajdować się ma stale aeroplan do dyspozycji adiutantury P. Prezydenta.

**DZIŚ  
całostronicowy  
dodatek sportowy**

# 1149 układow zbiorowych o pracę

zarejestrowanych było na dzień 1 stycznia 1938 r. - Większa ilość zatargów między pracownikami a robotnikami załatwiane są bezstrajkowo

Państwo współczesne musi zwracać baczną uwagę na stosunki, panujące między pracą i kapitałem, a gdy stosunki te nie układają się pomyślnie, zmuszone jest, używając swego autorytetu, interweniować przy pomocy specjalnego aparatu. Musi — bowiem zatargi takie pomniejszają z reguły dochód społeczny!

## POWAŻNE PRZEMIANY.

I przyznać trzeba, że w tym przedmiocie dokonały się od kilku już lat wcale poważne przemiany, które spowodowały wejście w życie w 1933 r.

przepisów o rozjemstwie w zatargach, zagrażających ogólnopństwowym interesom gospodarczym, znolizowanych w 1937 r., tudzież na skutek wejścia w życie w tym ostatnim roku ustawy o zbiorowych układach pracy.

Wymieniona ustawa pobudziła b. znacznie ruch w kierunku zawierania dobrowolnych układów zbiorowych. Nie ma co prawda dokładnej liczby pracowników, objętych takimi układami, ale już powierzchowne badania pozwalają stwierdzić, że w chwili obecnej obowiązuje znacznie więcej układów, aniżeli w latach ubiegłych i że znacznie większa liczba pracowników pracuje na warunkach unormowanych układami zbiorowymi.

Podkreślić trzeba także, że zarobki robotników, zatrudnionych w zakładach objętych układami zbiorowymi, z reguły są wyższe o kilka procent od zarobków w analogicznych zakładach pracy, gdzie układy zbiorowe nie obowiązują.

Pozwala to stwierdzić, że rozwój układów zbiorowych w Polsce dokonywa się z korzyścią dla świata pracy.

## TYSIĄCE UKŁADÓW ZBIOROWYCH.

Na obszarze Rzeczypospolitej na dzień 1 stycznia r. b. zarejestrowanych było 1.149 układów zbiorowych o pracę, spośród których 482 zawarte zostały przy udziale inspekcji pracy.

Gdy dawniej zatargi na tle wykonywania zbiorowych norm pracy wynikały dosłownie masowo, a umowy dobrowolne nie zawsze były respek-

towane, obecnie, gdy układy są rejestrowane przez inspektorów pracy, a więc urzędy państwowe, liczba zatargów tego typu zmalała wybitnie, a także i liczba skarg o t. zw. „łapanie umów zbiorowych” uległa znacznemu zmniejszeniu.

W roku 1931 inspekcje pracy załatwiły pomyślnie 1.306 zatargów o pracę w przemyśle, natomiast w roku ub. — 4.746 takich zatargów. Liczby te stwierdzają chyba dość wyraźnie, że doniosła działalność inspekcji pracy postępuje naprzód w milowych butach.

Poza tym również jest rzeczą godną podkreślenia, iż przeważającą liczbę zatargów załatwia się dzisiaj bezstrajkowo. Ma to wielką zaletę, gdyż rozładowanie napięcia społeczne i utwierdza przekonanie wśród mas pracujących o możliwości osiągnięcia poprawy położenia gospodarczego i warunków pracy przy pośrednictwie władz państwowych, bez uciekania się do ostateczności, jaką są zawsze walki strajkowe, bezwzględnie dla pracowników bardzo ciężkie i połączone z dużymi ofiarami materialnymi.

## W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

### Należy być ostrożną!

P. DONIA zwierza nam się: „Mając lat 16, pokochałam syna obywatela ziemskiego, prostego chłopca, mało inteligentnego, nieobytę. Nic w nim nie było, a ja jednak pokochałam go pierwszą niewinną miłością. Stale prosił mnie tylko, abym ukończyła szkołę, a zaraz się pobierzemy. Gdy to się stało — nic miłości pekiła.

Nie mam pojęcia, dlaczego. Kochał mnie na pewno. Musiałam mu przysięgać w nocy, że nie zapomnę o nim, a tymczasem to on o mnie zapomniał. Byłam wtedy w szóstej klasie, on miał lat 27. Wiedział, że go kocham. Trzymał mnie przy sobie, zazdrośny do przesady. Kocham go do dziś.

Wróciłabym do niego w każdej chwili, gdyby mnie wezwał. Daremnie prosiłam o powrót, życie sobie odbierałam — nie wierzył mi. Jego rodzice posiadali majątek, że lecę na jego majątek. Nie myślałam o tym ani trochę. Kochałam tylko jego. Nie wiem, co się stać mogło. Na listy moje nie odpisuje. Wiem na pewno, że nie kocha się w nikim. Nie ożenił się, choć rodzice bardzo nalegają, by bogatym ożenkiem ratował majątek od grożącego upadku.

Z rozpaczy, pragnąc zapomnienia w pracy, przyjechałam do nauczycielki i wychowawczyni w domu przy-

watnym państwa S. Pracowałam tam 10 miesięcy. Bardzo spokojnie i miło. P. S. był dla mnie zawsze uprzejmy i grzeczny. Nie raz bywałam z nim sama, a wtedy pisałam listy lub czytałam, starając się, aby mnie nie zaszczylił. A jednak... już go kochałam. Nie okazywałam mu tego bynajmniej.

Po 9 miesiącach pani S. z powodu wyjazdu za granicę wymówiła mi posadę, prosiła wszakże, bym została do dnia jej wyjazdu. Pociąg odchodził o 11 g. w. Pani S. prosiła, bym nocowała w domu, gdyż miałam tam wszystkie moje rzeczy. Gdy pociąg ruszył, wróciłam do domu. Była tam służąca. O g. 12 położyła się spać. Z rana pan S. prosił, bym załatwiła kilka jego spraw. Po obiedzie poprosił, bym mu pomogła w rachunkowości. I tak zostałam na drugą noc. Po kolacji podałam mu rękę, jak codziennie, zimno i obojętnie. Po raz pierwszy pocałował mnie w rękę. Poszczyliłam się.

Tej nocy nie mogłam zasnąć. Miałam dreszcze, zimno mi było. Wtem słyszę, że otwierają się drzwi sypialni. Pan S. kieruje się do mojego pokoju. Wchodzi i mówi: „Daj mi proszę do bólu głowy, bo umieram z bólu”. Odmówiłam, bo takiego proszku nie miałam. P. S. usiadł na moim łóżku i obyspał mnie pocałunkami. Kochałam go już i domyślałam się tego. Całowałam więc i ja jego. On — jak by stracił przytomność. Po chwili rzekł: „Doniu, nie męcz mnie. Wiesz, że cie kocham. Pocałuj więc mężczyznę się oboje?”

Byłam szczęśliwa, jak nigdy. Ale i to się szybko skończyło. Nazajutrz powiedział mi, że tak samo postępował ze wszystkimi moimi poprzednikami. Podobał mi się, bo był bardzo inteligentnym 37-letnim mężczyzną. Bardzo ubolewał nad moim losem. Przyrzekł mi pomoc w znalezieniu posady biurowej. Powiedział, bym w złych chwilach zwracała się do niego, jak do rodzzonego ojca. Dziś, gdy to uczyniłam, milczy.

Pisałam kilkakrotnie. Nie odpowiadał, choć wiem, że listy moje, posyłane przez posłańca, otrzymywał. Powiedział, żebym przyszła do biura, to mi poradzi. Czy to zrobić?”

Chyba, skoro innej rady nie ma. Ale gdyby znów chciał za tę pomoc jakikis „zapłaty”, trzeba się odpowiednio do tego ustosunkować, bo widzę, że ten pan chce tylko korzystać ze swej władzy dla niskich celów. Przed tym ostrzegam Panią jak najenergiczniej!

**Pot znikł!...**  
Puder **SUDORYN**  
LAP-KOWALSKIM  
POT:WON

## RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

PONIEDZIAŁEK, DN. 13.VI.1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Chór Polskiego Radia. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Piosenki i cytra. 16.45 W annamickim Pekinie. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Polskie utwory fortepianowe. 18.35 Recital śpiewaczy. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Z ekranu na mikrofon” — koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Zapal sobie papierosa” — audycja muzyczna — słowna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyty.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Koncert solistów (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 — 14.10 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół salonowy. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 — 18.00 Płyty. 18.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „O istocie literatury egzotycznej”. 22.15 Śpiewa Lucien Boyer (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z danireu. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

## Kalendarz dnia

13  
CZERWCA

PONIEDZIAŁEK

Antoniogo z Padwy.  
Słowiański: Chocimira.  
Słońca wsch. 3.14, zach. 19.57.  
Księżycza wsch. 20.10, zach. 3.43.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1611 Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.  
1699 Michał K. Wiśniowiecki królem Polski.  
1915 Sławna szarża pod Rokitną.  
1933 Powstanie Związku Polaków w Gdańsku.

**PRZYŚLÓWIA LUDOWE:**  
Na święty Antoni  
Pierwsza jagódka się zapłoni.  
**CEKAWY WIADOMOŚCI:**  
W stanie Arkansas w Ameryce półn. są osady: Chopin, Pułaski, Warszaw.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Brylant prawdziwy, włożony w czystą zimną wodę zachowa zwykły blask — fałszywy traci go w wodzie.

**AFORYZMY:**  
Gdy studnia wyschnie, dopiero wtedy umiemy cenić wodę.

**WESOŁE DROBIAZGI:**  
— Nie masz serca — oznajmił rzeknik, wyjmując serce krowie.

**Nigdy nie jest za późno** myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkowych skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

## Na malej wokandzie...

# Uswata

czyli: „Wybór panien”

(A. E.) — Potrzebuję mieć coś dobrego — mówił pan Anatol Tupman do swata Kotka. — Żeby była młoda, ładna i bez feleru.

— No to weź pan Gucie Rajn goldównę!

— Jak ja mogę ją wziąć, skoro ona ma plamkę na lewym ramieniu.

— W takim razie polecam pannę Minię Tenebaum.

— Pannę? Miałbym w tej sprawie coś do powiedzenia.

— Więc może Eufrozynę Co coś?

Pan Tupman westchnął zdruzdzony.

— Nie gustuję w antykach. Ale co będziemy dużo mówić. Masz pan coś lepszego? Bo jak nie, to idę do innego swata!

— A co byś pan właściwie chciał? — spytał zjadliwie pan Kotek.

— Chciałem, żeby była piękna, młodziuchna, bogata, inteligentna i cnotliwa.

— Aha. Istotnie man coś takiego na składzie. Panienska po-

siada wszystkie wymienione zalety.

— Doprawdy?!

— Ale ma jeden feler.

— Mianowicie?

— Ona raz na pięć lat jest przez pół godziny zwirowana.

— No, pół godziny to nie szkodzi — promieniał pan Tupman. — Z taką tobym się ożenił.

— Ale w takim razie — ciągnął swat — musisz pan troszeczkę poczekać.

— Na co?

— Aż przyjdzie na nią te zwirowane pół godziny. Może wtedy ona zgodzi się wyjść za pana zamąż.

\*\*\*

Oburzony pan Tupman powiedział swatowi coś tak brzydkiego, że pan Kotek wstydził się na rozprawie ów wyraz głosu powtórzyć i szepnął go sędziemu na ucho.

Sąd skazał pana Tupmana na dwa tygodnie aresztu z zawieszaniem.



## W ogrodzie zoologicznym

Największym powodzeniem w warszawskim ogrodzie zoologicznym cieszą się małpy, a w szczególności szympancica „Lusia”. Sympatie publiczności tłumaczą się tym, iż „Lusia” każe demu ze znajomych przypomina kogoś z dobrych znajomych.

— Zupełnie do Tośki podobna — cieszy się jakaś panna, widząc w „Lusii” podobieństwo do znieawidzonej koleżanki.

— No, no, nie przesadzaj — protestuje druga — Tośka ma usta trochę mniejsze.

Największy entuzjazm wzbudza szympancica wśród dzieci.

— Oo, w nosie sobie dębicie. Hi, hi, hi! O jej, jaka piękna małpa.

Stojący obok pan Pipman uśmiecha się z politowaniem.

— Patrz pan — mówi do towarzysza — coż to za głupi dzieciaki. Małpa u niego jest piękna.

— Co się pan dziwisz. Jak na małpę, ona jest całkiem przy stojna. Tam u siebie, w pampasach, mogła mieć nawet duże powodzenie. Kto wie. Może nawet, jak małpy urządziły konkurs piękności, to ona była najpierwszą pięknością.

— Idź pan. Jak małpa może być piękność. Małpa to jest małpa.

Obok jakiś podchmielony tęgi jegomość spogląda z wyrzutem na pana Pipmana.

— Panie szanowny. Jakim prawem ubliżasz pan bezbronemu zwierzęciu.

— Kto ubliża?

— Nic pan nie mówisz tylko ko małpa i małpa. Pan myślisz, że takie stworzenie nie ma swojej ambicji. Tylko, że mówić nie umie. Ale napewno ją boli, że przyjdzie byle pętać i od małp jej wymyśla.

— Czy to moja wina, że ona jest małpa.

— Pan też nie jesteś Valentinem, a nikt panu tego nie wypomina. Takich rzeczy się głośno nie mówi. Pan na ten przykład jesteś lisy. Przyjemnie panu będzie, jak będę mówił „panie lisy”, albo „chodź tu lisku”.

— Nieprzyjemnie.

— A widzisz pan. Tak samo małpie jest przykro, że jest małpą i nie trza jej tego na każdym kroku wymawiać.

— A jak mam mówić o niej.

— Ma swoje imię. „Lusia” się nazywa.

Pan Pipman uśmiecha się ironicznie.

— Przepraszam. Czy to nie jest jakaś pańska kuzynka, że ją pan tak broni. Nawet trochę podobna.

Napoleon Sądek.

## Trudno zdobyć miliony w Ameryce łatwiej wygrać w loterii

New York jest niejako bramą Ameryki, przez którą od kilkudziesięciu lat przepływały tłumy ludzi w poszukiwaniu szczęścia i majątku. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że to gigantyczne miasto liczy 7.226.000 mieszkańców, z czego zaledwie 2 miliony urodzonych w Ameryce. Reszta to przybysze ze starego ładu, a mianowicie: z Włoch przybyło 1.070.000, z Niemiec i Austrii 890.000, z Anglii 250.000, z Polski 600.000, z Irlandii 610.000, z Rosji 800.000, z Rumunii i Węgier 206.000 i przeszło pół miliona z innych krajów. Ale i z tych pozostałych 2.200.000 zaledwie 750.000 pochodzi z rodzin osiadłych tam od dwóch pokoleń.

Wszyscy przybyli tam, by zdobyć

fortuny, miliony. Niewielu jednak to się udało. Dziś, gdy kto przybywa do Ameryki szanse ma już niewielkie. Musi się liczyć z tym, że ma konkurencję kilku milionów osiadłych tam mieszkańców, z których każdy dąży do potęgi finansowej. Szanse zatem przedstawiają się jak jeden do siedmiu milionów. A teraz porównajmy to z szansami loterii państwowej, w której jest zaledwie 160 tysięcy losów, a wygranych dziesiątki tysięcy.

No i porównajmy też koszt losu z kosztami podróży do Ameryki, a przyjdziemy niewątpliwie do wniosku, że najlepiej będzie zaopatrzyć się niezwłocznie w los do pierwszej klasy 42-iej Loterii Klasowej

# Relikwie św. Boboli już przywieziono do Polski

**ZEBRZYDOWICE.** Już na długo przed nadejściem pociągu, wiozącego relikwie św. Andrzeja Boboli, dworzec stacji granicznej w Zebrzydowicach, przystrojony w zieleń i barwy narodowe zaczął się wypełniać zastępami różnych organizacji świeckich i religijnych oraz procesji, jakie przybyły m. in. z Kończyc, Zebrzydowic i Cieszy na.

O godz. 6.28 wjechał na stację pociąg z relikwiami świętego w oknach wagonu-kaplicy ukazał się msgr. Respighi, ks. biskup Niemira, ks. prowincjał Sopucha i wielu innych dostojników kościelnych, towarzyszących świętemu szczątkom od Wiecznego Miasta poprzez Jugosławie, Węgry aż do granic Rzeczypospolitej.

Pochyliły się sztandary pocztów, ustawionych wzdłuż dworca kolejowego, rozległy się dźwięki Hymnu Narodowego.

Utworzył się olbrzymi pochód, który udał się w kierunku boiska kolejowego przyspobienia wojskowego, gdzie ustawiono wspaniałe ołtarz. Srebrna trumna z relikwiami wyniesiona z wagonu-kaplicy oddana została przedstawicielom miejscowego duchowieństwa, którzy zanieśli ją przed ołtarz.

Po Mszy św., którą celebrował ks. kanonik Stefan, po-

chód z trumną świętego powrócił do wagonu-kaplicy, gdzie przez cały czas postoju pociągu specjalnego gromadziły się wie lotyśkie tłumy ludności, pragnącej oddać hołd wielkiemu synowi Kościoła i Polski.

**KRAKÓW.** Całe miasto przybrało w sobotę odświętny wygląd na powitanie relikwi św. Andrzeja Boboli.

Na trasie od pięknie i artystycznie ozdobionego dworca kolejowego po kościół Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kopernika wzniesiono wyniosłe, zdobne u szczytu w Orły Białe, spowite zielenią masy, z których powiewały chórągwie o barwach państwowych, papieskich i miejskich. Na ulicach miasta ożywiony ruch.

Szosesami w stronę Krakowa podążały pieszo z terenów województwa krakowskiego i kieleckiego liczne pielgrzymki dla oddania hołdu świętemu męczennikowi i wielkiemu patriocie.

O godz. 18.20 na peron zjechał wagon-kaplica. Wychodzi z niej towarzyszący zwłokom od samego Rzymu ks. Andrzej Lubomirski w pięknym staropolskim kontuszku. Na barkach kolejowców niesiona, ukazuje się srebrna trumna z relikwiami świętego.

Po chwili rusza pochód. Otwierają go długie szeregi duchowieństwa w komżach, ornatach i dalmatykach, dalej postępują księża biskupi w infulach z pastorałami w rękach, a dalej pracownicy kolejowi, którzy przywieźli do kraju zwłoki świętego niosą srebrną kryształową trumnę z relikwiami.

Gdy pochód ruszył z dworca, odezwały się dzwony wszystkich kościołów krakowskich.

Trumna pozostanie do poniedziałku w Krakowie a w godzinach przedpołudniowych odjedzie w dalszą podróż w kierunku Katowic i Poznania. Przez całe dni, podczas których trumna znajdować się będzie w kościele Serca Jezusowego, świątynia ta będzie otwarta bez przerwy aby wszyscy mogli złożyć hołd relikwii świętego.

# Niezwykły ślub niezwykła sprawa

**WIEDEN.** W Wiedniu rozpoczął się proces sądowy dotyczący sprawy utrzymania rodzinnego nazwiska poety Fryderyka Schillera. Mianowicie nazwisko to wraz z herbem rodziny Schillerów nosił ostatnio bezdzietny potomek Schillera dr. Adolf Schiller von Herdenn.

Złożony nagle śmiertelną chorobą postanowił on wziąć ślub na lożu śmierci z jedną z dam towarzystwa wiedeńskiego, która pielęgnowała go przez 20 lat. Ślub ten miał umożliwić adoptowanie kuzyna tej pani, co umożliwiłoby utrzymanie historycznego nazwiska rodzinnego. Ślub ten odbył się, jednak władze czyniły stałe trudności w wydaniu świadectwa zaślubin z powodu braku jakiegokolwiek formalności.

Fakt ten spowodował skargę

rodziny, skierowaną przeciw odnośnym władzom.

# Rada ministrów w gmachu min. wojny

**PARYŻ.** Rada gabinetowa obradowała w gmachu min. wojny od godz. 10.30 do 13.30.

Komunikat o tych naradach podaje, iż rada rozpatrywała szereg projektów dekretów, które przedłożone będą do uchwalenia na najbliższej radzie ministrów.

# Kongres ochrony dziecka

**BERLIN.** W dniach od 12 do 18 bm. odbędzie się we Frankfurcie międzynarodowy kongres ochrony dziecka.

# Francuzi gotowi do ustępstw w sprawie przywrócenia kontroli granicy pirenejkiej

**LONDYN.** Według otrzymanych tu wiadomości rząd francuski wyraził gotowość do ustępstw w sprawie przywrócenia kontroli granicy pirenejskiej.

Wiadomość tę potwierdza za zwiędzając dobrze poinformowany sprawozdawca dyplomatyczny

dziennika „Daily Telegraph”.

Publicysta podkreśla, że rząd francuski nie uzależnia obecnie zamknięcia granicy pirenejskiej od przybycia do Burgos i Barcelony komisji kontrolujących wycofanie wojsk cudzoziemskich z Hiszpanii, lecz zamknięcie granic z chwilą, gdy 5 państw, reprezentowanych w Komitecie nieinterwencji wyrazi zgodę na angielski plan wycofania ochotników cudzoziemskich. Z drugiej jednak strony pogłoski jakoby Francja miała się wyrzec zgody Sowieców na plan nie potwierdzają się.

„Daily Telegraph” podkreśla,

la, że rząd francuski uważa zgodę Sowieców za konieczną, ponieważ obie walczące w Hiszpanii strony winny przyjąć plan angielski. Nie ulega jednak wątpliwości, że rząd barceloński będzie zajmował stanowisko negatywne tak długo, jak długo Sowiety będą się wycofywać przeciwko angielskiemu planowi wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

W tych warunkach, pisze „Daily Telegraph”, rząd francuski będzie usiłował skłonić rząd sowiecki do przyjęcia „projektowanego kompromisu”.

# Grasował za granicą a wpadł w Polskę

Do jednego z większych hoteli stolicy przybył przed niedawnym czasem obywatel amerykański, podający się za Antona Thomsona. Zajawszy jeden z wykwińszych pokoi, cudzoziemiec zawołał portiera i wręczył mu 10 banknotów dolarowych, polecił zmienić je na złote.

Śluzący udał się z pieniędzmi do banku, tam jednak okazało się, iż kilka z banknotów po 20 dolarów jest fałszywych. Ponieważ wydało się to podejrzane urzędnikowi, powiadomił on o wszystkim policję, która wdrożyła dochodzenie.

W trakcie początkowego śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Pod nazwiskiem Thomsona ukrywał się znany i poszukiwany przez policję wielu państw oszust i fałszerz Jack Erickson. Sprytny i pomysłowy aferzysta potrafił grasować przez długi czas na terenie Stanów Zjednoczonych, wymykając się zawsze szczęśliwie z rąk policji, która nie mogła go ująć.

Z komunikatów policji amerykańskiej okazało się, że Erickson zorganizował na terenie Nowego Jorku wielką bandę fałszerzy pieniędzy, która zdołała wyprodukować i puścić w ruch znaczne ilości podrobionych banknotów.

Erickson przechodził w życiu niezwykle koleje. Był on początkowo dość znanym bokserem, zamordował jednak podczas sprzeczki jednego ze swych kolegów z ringu i musiał po odcięciu pienu kary porzucić sport. Znalazszy się na bruku po opuszczeniu więzienia Erickson starał się coraz niżej i w końcu wszedłszy w ścisły kontakt z podziemnym światem Nowego Jorku wziął się do fałszerstw i innych podejrzanych afer.

W końcu noga mu się powinęła. Aresztowany przez policję zdołał jednak w pewnym momencie zmylić czujność eskorty i wyrwawszy się z rąk policjantów zbiegł, po czym wyjechał do Europy na jednym ze statków pasażerskich.

Kolejno występował w Berlinie, następnie zaś, ścigany przez policję tamtejszą, przenosi się do Polski.

Ustaliwszy te szczegóły i wiedząc już na pewno, że tajemniczy posiadacz fałszywych pieniędzy jest groźnym oszustem, wydelegowano do hotelu kilku wywiadowców, aby aresztowali rzekomego Thomsona. Baczelnym fałszerz, słysząc pukanie do drzwi, domyślił się od razu o co chodzi i wyskoczywszy z okna na podwórze, rzucił się do ucieczki. Wsiadłszy w taksówkę, polecił

szoferowi jechać na dworzec.

Wywiadowcy spostrzegłszy ucieczkę przestępcy puścili się natychmiast w pościg za zbiegiem drugim samochodem. Oszust dogoniono na ulicy Marszałkowskiej, skuto w kajdanki i przewieziono do Urzędu Śledczego. W czasie przeprowadzonej przy nim rewizji znaleziono trzy podrobione dowody osobiste oraz znaczną ilość fałszywych dolarów.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia i skomunikowania się z władzami Stanów Zjednoczonych, przestępca zostanie prawdopodobnie odesłany pod konwojem do Nowego Jorku.

# Zabójstwo i samobójstwo

**SOSNOWIEC.** Ubiegłej nocy w mieszkaniu Stefana Markowskiego, kierownika sklepu z obuwiem w Sosnowcu, niejakiego Machajek zastrzelił Marię Sliwakowską i Markowskiego a następnie wystrzelał w usta pozbawił się życia. Tragedia ma podłoże osobiste.

# Alicante 32 razy zbombardowane Ofiarami padło 500 zabitych

**BARCELONA.** W związku z nalotem bombowym, dokonanym przez lotnictwo powstańcze na Alicante w późnych godzinach popołudniowych piątku — burmistrz miasta zakomunikował ministerstwu spraw wewnętrznych w Barcelonie, że ofiarami piątkowego nalotu powstańczego na m. Alicante padło 25 osób zabitych oraz 60 ran

nnych.

Porzawszy od dnia 25 maja miało to zostało ogółem 32 razy bombardowane przez samoloty powstańcze. Liczba ofiar tych nalotów wynosi według informacji ze źródeł republikańskich: 500 zabitych i przeszło 2.000 rannych.

**SARAGOSSA.** Wojska gen. Franco wkroczyły do Albocacer.

# Groźna powódź w Szwecji

**SZTOKHOLM.** Groźna powódź w okręgu Westerbotten w północnej Szwecji przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Władze zarządziły ewakuację ludności cywilnej w najbardziej zagrożonych miejscowościach. W całym szeregu miejscowości panuje nastroje wręcz paniczne.

Olbrzymie stopy okrągłaków, znajdujące się w pobliżu Pengfors, porwane zostały przez we-

zbrane wody, powodując przy moście kolejowym koło Vennes groźny zator, szerokości kilku kilometrów.

Poza oddziałami saperów — zmobilizowano również lotników, którzy dokonują lotów wywiadowczych nad zalanyymi obszarami. Most kolejowy koło Vennes znajduje się w bardzo wielkim niebezpieczeństwie.

# Konfiskata mapy

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę, zarządził konfiskatę mapy Rzeszy Niemieckiej, wydaną nakładem firmy Volhagen i Klasing w Lipsku.

Na wspomnianej mapie granice Polski w byłym zaborze pruskim oznaczone są przerywaną linią, a nazwy miejscowości polskich podane są w języku niemieckim.

# Miasto pastwą pożaru 5000 osób straciło dach nad głową

**RYGA.** Przed południem wybuchł w miasteczku Ludzem wielki pożar, którego ofiarą padło całe miasto. Ogień powstał wskutek zapalenia się sadzy w jednym z kominów i rozprzestrzenił się z niebывалą szybko-

ścią, tak że mimo ofiarnej akcji ratowniczej okolicznych straż pożarnych całe miasto doszczętnie spłonęło.

Ponad 5000 osób straciło dach nad głową.

# Generalna bitwa o Hankou

Obie strony szykują się do rozegrania krwawej walki

**SZANGHAI.** — Operacje wojsk japońskich, mające na celu zdobycie Hankou, rozpoczęły się również na rzece Jangtse.

Japoński ambasador Tani, zwrócił się z polecenia dowodzącego flotą wiceadmirała Oikawy, do przedstawicieli państw zagranicznych z prośbą o wycofa-

nie z rzeki okrętów i statków cudzoziemskich, na obszarze od Hukau do Wuhu.

Amb. Tani oświadczył, że celem uniknięcia konfliktów, byłoby wskazaniem wycofać statki aż poza Hankou. Przygotowania japońskie do stoczenia generalnej bitwy o Hankou są w pełnym toku. Dotychczas toczą się jedynie pozbawione większego znaczenia walki.

Równocześnie donoszą o niebezpieczeństwie powodzi na Jangtse, której woda gwałtownie przybiera.

Jak się zdaje Chińczycy po-

przerywali na rzece tamy, aby wykorzystać powódź do obrony Hankou.

# Uroczystość w P. Z. U. W.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu P.Z.U.W. uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom Zawodów Lotniczych, zorganizowanych przez P.Z.U.W. łącznie z Aer. Warsz.

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła załoga Aer. Lubelskiego: pil. inż. R. Aleksandrowicz, obserw. Wasilewski. Na dalszych miejscach uplasowali się: inż. Anczulin, Szukiewicz (Aer. Warszawski) Solak, Polonicki (Aer. Lwowski).

Zwycięzcy uzyskali prócz pieniężnych nagród dla swych Aeroklubów, piękne nagrody indywidualne

# Pożar lasów

**TALLIN.** Na wyspie Dagoc wybuchł pożar lasów, który objął przestrzeń 14 km. W walce z ogniem, w akcji ratunkowej bierze udział 1000 ludzi.

# Z. KAMINSKA

## Wszystkiego do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomijskim bruku

— Nieszczęście? Dlaczego nieszczęście? — zdziwił się i jakoś tak trochę się cofnął, jakby kierowała nim ostrożność przed przykrością.

— Bo to nasze jedno spotkanie nie skończyło się niczym!

— Jakto? Co to ma znaczyć?

— A czy pan zna Zośkę Wilczykównę? I panię ją pan dobrze?

— Owszem, znam...

— To ona była z nami. Teraz już pan chyba sobie dobrze przypomina.

— Przypominam... Ale pani bardzo się zmieniła... Owszem, podobała mi się pani wtedy... Ale bardzo się pani zmieniła... — powtórzył. — Teraz taka dama... Trzy lata temu. Ale co to znaczy, że to nasze spotkanie nie skończyło się niczym? Czym się miało właściwie skończyć? Nie bardzo panią rozumiem. A niby co się stało?

Spojrzał na mnie niespokojnie, jakby zaczynał się domyślać.

— Chyba się pan domyślał — powiedziałam.

— Nie bardzo... — powiedział niepewnie.

— Mam przeszło dwuletniego synka...

Zamrugnął gwałtownie powiekami.

— He? Jak?.. Kogo? — zabelkotał.

— Przeszło dwuletniego synka. Bardzo ładne dziecko.

— I... pani twierdzi... pani i ja... Ze to niby nasz? Pani i mój?... — plątał mu się język.

Poczerwieniał na twarzy, patrzył na mnie, ale oczy mu latały niespokojnie.

— I jak to właściwie?... Nie bardzo rozumiem... Może to właśnie nie mój?..

— Pan przecież dobrze wie, że nie było nikogo przed panem.

— Hm... Właściwie... Ale po mnie!

Widziałam, że jest zmieszany i zakłopotany.

— Cóż, ja nie wiedziałem wtedy, jak jest... Pani się przecież nie broniła... Ani nie powiedziała mi nic. Skąd mogłem wiedzieć?.. Jakoś się tak stało...

— Niech pan sobie przypomni, jak to się stało. Nastraszył pan głupią dziewczynę ze wsi, że zostawi pan ją w obcym miejscu, z dala od miasta!

A miałam nabić głowę opowiadaniem swojej pani, że różni wyciągają dziewczyny z mieszkania, że-

by po tym je okraść. Czego ja zresztą wówczas się nie bałam? Wszystkiego! Byłam taka wystraszona wielkim miastem, obcymi ludźmi, wszystkim! I pan skorzystał z tego.

— No... właściwie...

— Tak, tak! Skorzystał pan z tego.

— Zośka mnie wcale nie uprzedziła, że pani jest taka... Skąd mogłem wiedzieć? Myślałem, że jak pani się przyjaźni z Zośką, no to... wiadomo... Nie mogłem się domyśleć, że jest inaczej... Wiadomo... Zresztą Zośka mówiła, że owszem... Co to szkodzi?

— Owszem, mnie zaszkodziło. Straciłam pracę, namęczyłam się strasznie, chciałam sobie życie odebrać... Sama się dziwię, że wszystko to przytrzymałam, że miałam siły do zniesienia krzywd i nieszczęść, jakie na mnie spadały.

Kręcił głową, nie wiedział, co powiedzieć.

— Bardzo mi przykro — bąknął w końcu. — Ale ja nie jestem nic winien. To Zośka nawarzyła tego piwa.

— Tu już nie chodzi o to, kto winien.

— No tak... — podchwycił gorliwie. — Trzy lata temu przecież to się stało.

— Ale dziecko jest...

— Przy pani?..

— W zakładzie ks. Boduena.

— Hm... I trzeba płacić za niego, co?

— Owszem, płacę za niego...

Jacyś państwo podszli do samochodu.

— Może pan jechać? — spytał się pan.

— Służę państwu! — pośpiesznie otworzył

Przez od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stonuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY; KATARZE

## Zółty szpieg

### Tajemnice wywiadu japońskiego

Kapitan statku „Bogaty” zgłosił się do GPU i opowiedział w jaki sposób dowiedział się, że Masuki jest szpiegiem japońskim.

8.

— Do diaska. — zawołał Sergiejew — i pomyśleć, że miałem tego niebezpiecznego szpiega japońskiego w swoim ręku, że siedział oto w tym pokoju naprzeciwko mnie. Było to wówczas gdy w związku z tajemniczą śmiercią kapitana Skworcowa, przesłuchałem całą załogę „Bogatyr”, a więc między innymi i tego rzekomego Masuki. Taki to ptaszek! I teraz znów zdołał się nam wymknąć! Jedną z tego przynajmniej jest korzyść, że obecnie wiemy jak on wygląda, wiemy, że ma twarz pokrytą szramami. — Jestem przekonany, że poznam go wśród tysiąca osób...

Wiadomość, że słynny szpieg japoński pracował w ciągu roku na statku sowieckim wywarła olbrzymie wrażenie w kołach władzywostockiego GPU. Szczególne poruszenie z tego powodu panowało w sztabie generała Bluechera. Yoszikari przez rok pracował na sowieckim statku, a wszechwładzące GPU nie miało o tym pojęcia! Brzmiało to wprost niewiarygodnie!

Obecnie, dopiero po zdemaskowaniu rzekomego Koreańczyka, przypominano sobie jakie było nieraz dziwne zachowanie się Masuki, dopiero teraz zrozumiano niebezpieczną rolę, jaką grał na statku „Bogaty” i domyślano się ile cennych wiadomości musiał zdobyć ten przebiegły szpieg. Sta-

ło się obecnie również dla wszystkich jasne, że kapitan Skworcow padł ofiarą przestępczej działalności Masuki i Yoszikari.

Sztab generała Bluechera wysłał ściśle tajny cyrkularz do wszystkich komendantów armii Dalekiego Wschodu. W cyrkularzu tym podano dokładny rysopis Masuki, a poza tym przestrzegano komendantów poszczególnych garnizonów przed niebezpiecznym szpiegiem Yoszikari. Jednocześnie GPU poleciło wszystkim swym oddziałom, aby zwracać szczególną uwagę na „Japończyków i Koreańczyków o twarzy pokrytej szramami”. — GPU było bowiem przekonane, że Yoszikari nie zadowolony swoim występem na statku „Bogaty”, że słynny szpieg japoński jeszcze wypłynie na terytorium sowieckim.

#### ZEMSTA YOSZIKARI

Chiński eksporter Czen-Jang, który mieszkał w Jokohamie od kilku lat i uchodził za solidnego kupca, otrzymał nazajutrz po opuszczeniu przez statek „Bogaty” portu, list następującej treści:

„Szanowny panie Czen-Jang! Mam zaszczyt zaprosić pana na posiedzenie miejscowych eksporterów. Poiedzenie odbędzie się jutro, 22 b.m. o 5ej po południu w lokalu związku lekarzy.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że pańska obecność byłaby bardzo pożądana.

Z poważaniem

Sekretarz: Sen Karaputo.”

Po raz pierwszy zapraszano Czen-Janga na tego rodzaju posiedzenie, ponieważ japońsko-chińskie stosunki były w ciągu ostatnich lat bardzo napięte i Chińczycy nie byli przyjmowani do japońskich instytucji lub związków. Co więc nagle się stało?

Czen Jang był bardzo ostrożnym człowiekiem. Musiał zachowywać ostrożność z różnych powodów... Z tego względu udał się do pewnego Japończyka, z którym był serdecznie za przyjaźniony i pokazał mu zaproszenie.

— Co powiesz na to?

— Nic w tym nie widzę niezwykłego. Cieszę się z tego bardzo... Jest to bowiem najlepszy dowód, że ludzie nabrali rozumu, że stosunki japońsko-chińskie wstępują na drogę normalizacji... — odparł Japończyk z uśmiechem.

— Mnie jednakże sprawa ta wydaje się podejrzana — rzekł Chińczyk.

Mimo to następnego dnia Czen-Jang wsiadł do taksówki i polecił się zawieźć do lokalu związku lekarzy, który znajdował się w nowobudującej się dzielnicy w pobliżu morza.

Gdy taksówka znalazła się w alei prowadzącej do morza, z krzaków wyskoczyli dwaj zamaskowani osobnicy i groźąc rewolwerami, zatrzymali samochód.

— Czego chcecie, pieniędzy? — zawołał Czen-Jang — Oto macie pieniądze.

Chińczyk wyjął z kieszeni stos banknotów i podał napastnikom.

— Nie potrzeba nam twych pieniędzy, głupi Chińczyku! Chcemy czegoś innego, mianowicie twego życia! No, jazda z samochodem!

drzwiczki przed nimi. — Teraz nie mam czasu — powiedział do mnie. — Pewnie się jeszcze spotkamy, to sobie porozmawiamy... Dowiedzenia! — spieszył nie siadł do kierownicy.

— Ale gdzie ja pana znajdę?

— Tutaj, tutaj! Tu stoje najczęściej — pochylił się i puścił motor w ruch. Kiwnął mi głową. Zostałam na chodniku.

Na ławce było już miejsce zajęte. Rozejrzałam się bezradna. Miałam sobie za złe, że nie spytałam się choćby o nazwisko. Ale spojrzałam za odjeżdżającym szybko samochodem i odczytałam numer.

Spojrzałam w drugą stronę i dostrzegłam jego znajomego, z którym rozmawiał. Stał przy swoim samochodzie, spoglądał na mnie i uśmiechał się. Po stanowiąłam go spytać o tamtego.

Podeszłam do niego śmiało.

— Chciałam się pana zapytać, jak się nazywa ten pana znajomy, z którym teraz rozmawiałam.

— Przecież to pani znajomy!

— Ale nie znam go z nazwiska.

Wydął wargi, rozłożył ręce.

— Jak się nazywa, to ja też nie wiem. Na imię mu Ignacy. Nie dawno się poznaliśmy. A pani co? Nie ma pani co robić? Możem się przejechać razem. Dziś zrobiłem dosyć kursów, taksówkę mam galantą! — pokazał ręką duży, ładny samochód.

— Nie, dziękuję — powiedziałam zamyślona.

— Niech się pani nie droyli!.. Krzywdy nie zrobię. Forsy mam dosyć!.. Wieczorem przejechać się za miasto w taką pogodę to wielka frajda!.. Niech pani siada i już!

Chwycił mnie za rękę i pociągnął do samochodu.

— Nie, nie! Bardzo panu dziękuję!

— Nie udało się z koleżką, to ja go zastąpię! — nastawał. — Ze mnie wcale do rzeczy chłopak! — wypiął piersi i uderzył się po nich łapskiem wielkim, jak bochenek chleba.

— Nie mam czasu. Muszę iść do domu! — wykręcałam się łagodnie.

— Co pani będzie bajcowała czasem? Możemy pojechać i odwieźć panią do domu. Będzie pani przejeździć, niż na piechotę lub tramwajem.

Chciałam się odczepić, ale trzymał mnie za rękę. Zgniewało mnie trochę to nahałstwo.

— Proszę mnie puścić! Nie w głowie mi przejeżdżki samochodem.

— A co pani chciała od mojego znajomego?

— Miałam do niego interes. Nic więcej.

Zmrużył oko i roześmiał się.

— Czy ja nie wiem, jakie interesy mają dziewczynki do kawalerów?

(Dalszy ciąg jutro)

Czen-Jang nie miał przy sobie broni. Musiał więc zadość uczynić żądaniu mężczyzn w maskach.

A więc jego podejrzenie nie było pozbawione podstaw. Zaproszenie było sfałszowane. — Poproście zwabiono go do opu stoszalej o tej porze dnia alei. Ale czego chcieli ci ludzie od niego. Kim oni są?

Napastnicy, nie wypuszczając z rąk broni, zaprowadzili Czen-Janga w boczną, słabo zamieszkaną uliczkę. Rzadcy przechodnie widząc Chińczyka i jego dwóch „towarzyszy”, przechodzili na drugą stronę ulicy, i szybko znikali w jakiejś bramie.

— Dokąd mnie prowadzicie? Proszę mi powiedzieć, kim jesteście? — zapytał Czen-Jang.

Tęgi Chińczyk nigdy nie bał się śmierci, już niejednokrotnie patrzył śmierci prosto w oczy. I w danej chwili jej się nie lękał. Pożerała go wyłączenie ciekawość, pragnął dowiedzieć się czego właściwie chcą od niego ci ludzie.

Dwaj nieznajomi mężczyźni nie odpowiedzieli na jego pytanie. Szli w dalszym ciągu za nim z rewolwerami, wymierzonymi w jego plecy.

— Stać! — zawołał nagle jeden z nich, gdy zbliżyli się do małego domku.

Nieznajomi wprowadzili go do pokoju, w którym nie było żadnych mebli. Zanim Chińczyk zdołał rozejrzeć się po pokoju, rozsunała się jedna ze ścian (w mieszkaniach japońskich ściany rozsuwają się jak drzwi) i na progu ukazał się... Masuki.

— Czy pan mnie poznaje? — drwiąco zapytał Masuki-Yoszikari.

Dla Czen-Janga teraz wszystko stało się jasne.

— A więc temu szpiegowi udało się czmychnąć z sowieckiego statku! — pomyślał rzekomu eksporter. — Nadomiar wszystkiego połał się, jaką rolę gram w Japonii i wydał mnie w ręce policji japońskiej. Ale czy ci dwaj osobnicy, którzy mnie tutaj sprowadzili są policjantami? A jeśli tak, to dlaczego zwabili mnie aż tutaj? Mogli mnie przecież aresztować w moim mieszkaniu, jak aresztuje się inne podejrzone osoby. Dlaczego przysłano mi zaproszenie na posiedzenie i ujęto na pustej ulicy? W jakim celu była potrzebna ta cała komedia?

Wszystkie te myśli i pytania przemknęły przez umysł Chińczyka, gdy ujrzał przed sobą byłego czarnego robotnika ze statku „Bogaty”, którego znalazł już oddawna.

Widząc w jakiej sytuacji się znajduje i rozumiejąc, że nie wyjdzie stąd żywy, Czen-Jang odpowiedział:

— Nie, nie poznaję pana...

— Naprawdę pan mnie nie poznaje? — zapytał z ironią Yoszikari. — Naprawdę nie pamięta pan, jak dwa razy zdradził mnie przed kapitanami sowieckiego statku „Bogaty”? Jednego z nich, Skworcowa, — wysłałem na tamten świat. A te raz posłał pana do Skworcowa... (Dalszy ciąg jutro).

## MARTA OSTENSO

Autorka „KRZYKU DZIKICH GĘSI”  
Drukuje swą najnowszą Powieść

P. I.

## „KAMIENNE POLA”

w TYGODNIKU  
**Życie Koblece**

CENA 20 GR.

do nabycia we wszystkich kioskach

# KRONIKA SPORTOWA

## Musimy wygrać z bokserami Francji

Drużyna Polski jest silna i winna „zainkasować” conajmniej 10 dodatknych punktów

Międzynarodowy mecz bokserów Francja — Polska, którego świadkami będziemy już w najbliższą środę w Warszawie, nie powinien przerwać passy zwycięstw naszego zespołu. Aczkolwiek, nawet z oficjalnego oświadczenia Kpt. Zw. P.Z.B. p. Suszczyńskiego wynika, jakoby przeciw Francji walczył skład eksperymentalny, nie widzimy w zespole rażących luk. Istotnie pewien niepokój budzi start Jasińskiego. Ślązak walczy po raz pierwszy w barwach państwowych i na razie nie legitymuje się szczególną formą. W koguciej i piórkowej startują Rotholc i Czortek, zawodnicy rutynowi ni o ustalonej reputacji międzynarodowej. Kowalski w lekkiej staje się mocnym punktem w drużynie, a chyba do Kolczyńskiego mamy... zaufanie. W średniej Pisarski chyba nie zawiedzie, a w półciężkiej Doroba startujący zamiast Szymury, jest zawodnikiem twardym i nieustępliwym. Wreszcie w ciężkiej Pilat nie ma prawa przegrać z policjantem francuskim.

W sumie na ringu ujrzymy zespół z silnymi pozycjami w koguciej, piórkowej, lekkiej, półciężkiej i ciężkiej. A to już wystarczy do zwycięstwa, na którym przecież w tej chwili najbardziej nam zależy. Choćby z tego względu, że środowy mecz zapoczątkowuje, zapewne długą, przyjaźń z bokserami niższej Francji. (m. g.)

Podawaliśmy już skład naszej reprezentacji bokserkiej na mecz z Francją, który odbędzie się 14 b. m. w Warszawie. Poniżej podajemy krótkie charakterystyki naszych reprezentantów w kolejności wag: Jasiński — pierwszy raz w reprezentacji państwa, mistrz Polski w wadze muszej na r. 1938/39, Rotholc — 10 razy w repre-

zentacji państwa, wygrał z Lewsem (Ameryka), Fiala (Czech.), Rappsilberg (Niem.), Lovacs (Węgry), Farber (Niemcy), Jansen (Norwegia), Henriksen (Dania), Spannagel (Niemcy), Szanto (Węgry), remis: Nardecchia (Italia).

Czortek — 10 razy w reprezentacji państwa. Wygrał z Nilsen (Norwegia), Rappsilberg (Niemcy), Cenvin (Dania), Montanari (Włochy), Voelker (Niemcy), Karlson (Finlandia), Seepere (Estonia). Zremisował z Legrand (Belgia), przegrał z Frigyes (Węgry).

Kowalski — pierwszy raz w reprezentacji państwa. Wygrał z Mandi (Węgry). Mistrz Polski w wadze lekkiej na r. 1938/39.

Kolczyński — 5 razy reprezentował. Wygrał z Andreassen (Norwegia), Pittori (Włochy), Murach (Niemcy), Bene (Węgry). Przegrał z Kop (Dania). W reprezentacji Europy wygrał z O'Malley i Tommy Yates.

Pisarski — 6 razy w reprezentacji. Wygrał z Reinke (Estonia), Jalic (Węgry). Zremisował: Tiller (Norwegia), przegrał z Nilsen (Dania), Suhonen (Finlandia), Baumgarten (Niemcy). Mistrz Polski w wadze średniej na rok 1938/39.

Szymura — 9 razy w repre-

zentacji. Wygrał z Smits (Belgia), Bromseth (Norwegia), Schweiter (Austria), Szollnoki (Węgry), Andreassen (Norwegia), Jensen (Dania), Terrazina (Włochy). Remis: Vogt (Niemcy). Przegrał z Vogt (Niemcy).

## Najlepsi akademicy polscy walczą o pierwszeństwo w szermierce

KRAKÓW. W sobotę rozpoczęły się w Krakowie ogólnopolskie akademickie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski na rok 1938. W zawodach bierze udział 4 akademików warszawskich i 11 krakowskich. AZS-y Lwowa, Poznania i Wilna nie są reprezentowane.

W sobotę rozegrano walki we florecie i szpadzie. O tytuł mistrza we florecie walczyło 8 zawodników.

Pierwsze miejsce po dodatkowej walce zdobył Kandziora (AZS Kraków), bijąc w decydującym spotkaniu Jarosza (AZS Kraków) 5:3. Jarosz zajął drugie miejsce.

Dalsze miejsca zajęli:

3) Nawrocki (AZS Warszawa),

4) Dajwłowski (AZS Warszawa),

5) Sołtan (AZS Kraków).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało czterech zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

W szpadzie startowało siedmiu zawodników. Tytuł mistrzowski zdobył Nawrocki, mając 5 zwycięstw i 1 porażkę, 2) Dajwłowski, 3) Sołtan, 4) Stadler (Warszawa), 5) Żelazko (Warszawa).

Pilat — 13 razy w reprezentacji. Wygrał z Burggraf (Czechy), Szabo (Węgry), Lutz (Austria), Sampila (Finlandia), Kolu (Estonia), Naggy (Węgry). Remis: Robbe (Belgia), Jonson (Norwegia), Naggy

## Sensacje z różnych dziedzin

ki Erwin Casimir.

POZNAŃ. W dn. 19 b. m. odbędą się szosowe drużynowe mistrzostwa kolarskie Okręgu Poznańskiego, na dystansach 100 i 75 klm.

Każda drużyna składać się będzie z 5ciu zawodników. Ogółem zgłoszono 11 drużyn. Trasa prowadzić będzie z Poznania do Wrześni i z powrotem.

KRAKÓW. Projektowany na 19 b. m. mecz bokserki Kraków — Śląsk w Krakowie został odwołany, gdyż organizatorzy obawiali się deficytu.

KRAKÓW. W dniu 19 b. m. odbyć się mają pierwsze rozgrywki międzyokręgowe w piłce nożnej o wejście do Ligi Państwowej.

Krakowski OZPN zwrócił się do zarządu PZPN z prośbą o przesunięcie tego terminu na okres późniejszy o miesiąc, w tym bowiem dopiero okresie wyłoniony będzie mistrz Okręgu Krakowskiego. Do tytułu mi-

strza pretendują obecnie aż 4 drużyny: Garbarnia, Makabi, Zw. Strzelecki z Chelmka i Fablok z Chrzanowa.

BERLIN. W sobotę rozpoczął się na olimpijskim torze wioślarskim w Gruenau pod Berlinem dwudniowy mecz kajakowy Polska — Niemcy.

W pierwszym dniu rozegrano wszystkie konkurencje na dystansie 10 km. We wszystkich tych konkurencjach kajakarze nasi ponieśli porażki. Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy w stosunku 27:13 pkt.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

Na basenie A.Z.S. rozegrany został mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski. Stołeczna drużyna A.Z.S. pokonała zespół bielskiego Hakoahu 4:0 (2:0).

Branki zdobyli: Lenert, Gumkowski, Jurek oraz jedna bramka samobójcza.

Wyniki notujemy:

W grze pojedynczej panów Budge (St. Zjazd.) pokonał Menzla (Czech.) 6:3, 6:2, 6:4.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

## Tenisowe mistrzostwo Francji

PARYŻ. W sobotę rozegrane zostały finały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu.

Wyniki notujemy:

W grze pojedynczej panów Budge (St. Zjazd.) pokonał Menzla (Czech.) 6:3, 6:2, 6:4.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

W grze pojedynczej pań Francuska Mathieu pokonała swoją rodaczkę Landry 6:0, 6:3.

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**  
**10,6 sek. na 100 mtr.**  
 Doskonały wynik Zastony

W sobotę rozpoczęte zostały na Stadionie Wojska Polskiego dwudniowe zawody lekkoatletyczne o indywidualne mistrzostwo Warszawy w klasie A.  
 Sensacją zawodów był świetny wynik Zastony na 100 mtr. — 10,6 sek., co stanowi nowy rekord polski.  
 Nie wiadomo jednak, czy wynik ten będzie oficjalnie zatwierdzony, gdyż w czasie biegu wiał silny wiatr w plecy.  
 Wyniki pierwszego dnia notujemy:  
 100 mtr. w grupie olimpijskiej — 1) Zastona 10,6 sek., 2) Trojanowski — 10,7 sek.  
 Kula — 1) Janke (Pol) 13,09 mtr., 2) Zieleniewski (AZS) 12,84 mtr.  
 1500 mtr. — 1) Noji (Syrena) 4:06,8 min., 2) Garczyński 4:09,2.  
 Miot — Kartasiński (Policyjny KS) 32,15 m. 2) Aluchna (Skra) 29,86 mtr.  
 10.000 mtr. — 1) Sokolowski 34:45,8 min., 2) Ruszlewski (Zagiew) 34:48,4 min.  
 400 mtr. — 1) Zabierzowski (Pol.) 51,6 sek.  
 Skok wzwyż — 1) Gierutto (W) 175 cm., 2) Prusak (Pol) 165 cm.  
 3 klm. z przeszkodami — 1) Soldan (Cracovia) 9:52,2 min., 2) Flis 10:09 min., 3) Herman 10:15 min. Kramek wycofał się w czasie biegu z powodu kontuzji.  
 W biegu sztafetowym 4x100 mtr. zwyciężyła nasza drużyna reprezentacyjna w składzie: Danowski — Zastona — Dunecki — Trojanowski w czasie 44 sek.  
**ELIMINACJE W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM**  
 W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody eliminacyjne w pię-

cioboju nowoczesnym przed międzynarodowymi zawodami w Budapeszcie, które odbędą się 3—9 lipca b. r. W zawodach tych Polska reprezentowana ma być przez 6 zawodników.

W pierwszym dniu odbyły się dwie konkurencje pięcioboju, strzelanie i pływanie. Po tych dwóch konkurencjach prowadzi ppor. Batóg (WKS śmigły), 2) kpt. Mielnicki (WKS Zambrów), 3) ppor. Rządkiewicz (WKS Włodzimierz), 4) ppor. Ciepliński (WKS Bydgoszcz), 5) ppor. Burbo (WKS Grodno), 6) ppor. Kochański (WKS Legia).

# Widmo szubienicy spowodowało obłęd

## Potworny morderca szofera, Skwierawski oddany pod obserwację do szpitala — Eksperci twierdzą, że Skwierawski popełnił morderstwo z pełną świadomością

Proces Władysława Skwierawskiego, a zwłaszcza uderzające zachowanie się jego na sali sądowej wzbudziło jeszcze większe zainteresowanie.

### ZACHOWANIE MORDERCY

Wygląd Skwierawskiego jest istotnie niesamowity. Posadzony na ławie oskarżonych przez eskortującego policjanta Skwierawski patrzy nieruchomo w jeden punkt. Raz po raz morderca otwiera usta, jak by coś szeptał. Czasem tylko niespodzianie zrywa się, chce odejść, na twarzy maluje się okropne przeżenie.

Wystarczy jednak, by konwojujący policjant dotknął Skwierawskiego, a ten siada spokojnie na swej ławie. Nic go nie interesuje, co się dokola niego dzieje.

Czy zdaje sobie sprawę ze swego losu, czy przynajmniej wie, gdzie się znajduje? — na to odpowiedź właśnie powołani psychiatrzy dr. Łuniewski i dr. Malinowski, którzy badali już w Sądzie Okręgowym Skwierawskiego i doszli do wniosku, że całkowicie odpowiada za swe czyny.

### SENSACYJNY MATERIAŁ

Przewodniczący rozprawy na samym wstępie komunikuje bieżąco, dlaczego zostali powołani, prosząc, by biegli poznali się także z tym materiałem, który znajduje się w aktach sprawy, a dotyczy zachowania Skwierawskiego w więzieniu po zapadnięciu już wyroku śmierci. Materiał to jest istotnie ciekawy.

W dniu 11 marca zapadł wyrok śmierci, przyjęty przez oskarżonego z taką rozpaczą i łzami.

### PROSI O WYROK ŚMIERCI

W 5 dni później, bo 16 marca, Skwierawski pisze do prokuratora prośbę, by wykonał wyrok śmierci, gdyż w celi więziennej jest chłodno, a ponadto w nocy pali się światło.

Skwierawski zaznacza, że o ile prokurator wyroku nie wykona, to sam popełni samobójstwo.

### ZAMACH SAMOBÓJCZY W CELI

Następnego dnia Skwierawski prosi w podaniu do naczelnika Urzędu Śledczego we Lwowie, by przesłał mu rzeczy, gdyż chce sprawdzić, czy wszystko jest w porządku.

19 marca Skwierawski odwołuje prośbę do prokuratora o wykonanie wyroku śmierci.

W dniu 29 marca skazaniec dokonywa zamachu samobójczego. Wieszka się na dwóch ręcznikach, przymocowanych do rezerwuaru w ustępie.

### W KAFTANIE BEZPIECZEŃSTWA

Straż więzienna w porę dostrzegła wiszącego już około 5 minut Skwierawskiego i na pół przytomnego odwiązali z pętli.

Po tym zamachu władze więzienne przeniosły Skwierawskiego na oddział psychiatryczny, gdzie przez pierwsze dwa dni przebywał nawet w kaftanie bez pieczęstwa.

Po pewnym czasie Skwierawski odzyskał jakby równowagę, pociesząc się wobec współwięźniów, że wyrok śmierci nie będzie wykonany.

Poprawa trwała krótko. Doszło do tego, że trzeba było go odżywiać sztucznie.

### TO BYŁ OBŁĘD

O zachowaniu się Skwierawskiego mówili jeszcze dwaj powołani na wczoraj świadkowie. Lekarz oddziału psychiatrycznego dr. Baczyński, który mówił, że obserwując Skwierawskiego nie dostrzegł, by ten symulował obłęd.

Cierpi on raczej na t. zw. psychozę reaktywną.

### PRZESADY WIĘZNIÓW

Ciekawie wypadły zeznania st. strażnika Jakubowskiego,

który miał dozór nad Skwierawskim w celi więzienia w Mokotowie.

On zresztą pierwszy dojrzał w ustępie samobójcę i odciął go.

Ze Skwierawskim władze więzienne miały sporo kłopotu. Wobec współwięźniów zachowywał się obojętnie, nie rozmawiał z nimi, nie wypytywał się o nic.

Współwięźniowie znowu skarżyli się, że nie mogą przebywać razem z Skwierawskim.

Zresztą w ogóle więźniowie unikają, przeważnie z przesady, przebywania w towarzystwie osób skazanych na śmierć, uważając to za marny prognostyk dla siebie.

### NIE REAGUJE NA UKŁUCIA

Po zeznaniach świadków Skwierawskiego wyprowadzono z sali i biegli poddali go badaniu. Po dłuższej przerwie prof. dr. Łuniewski wydał swoją opinię.

W czasie badania stwierdzono, że Skwierawski nie reaguje nawet na ukłucia. Jakikolwiek porozumienie z nim jest wykluczone. Wprawdzie stało on oszczędnie do siebie, ale są to odzwierciedlenia słowa, w rodzaju „musiał lecieć... RWD, nowy typ samolotu... akrobacyjny...”

Jest rzeczą niewątpliwą, że Skwierawski dokonywał swego czynu z pełną świadomością, ale obecny jego stan psychiczny jest tego rodzaju, iż nie może odpowiadać przed sądem.

### TYLKO BOHATERZY NIE BOJĄ SIĘ ŚMIERCI

Cierpi on na zaburzenia psychiczne t. zw. reaktywne, które mają swe źródło w tym, że wisi nad nim wyrok śmierci. Jest to zrozumiała zupełnie samoobrona na podświadomości. Być może, że w nieznacznym stopniu Skwierawski symuluje, ale nie ulega wątpliwości, że działa tu mechanizm organizmu. Byłoby właśnie rzeczą nienormalną, gdyby Skwierawski nie reagował na wyrok. Tylko bohaterzy nie boją się śmierci.

W dalszym ciągu swej opinii, dr. Łuniewski uważa, że te zaburzenia mogą przeminać po pewnym czasie. Ścisłejsze dane można uzyskać po przeprowadzeniu badania w szpitalu.

### DO SZPITALA

W związku z tą opinią prof. Izdebski stawia wniosek, aby Skwierawskiego umieścić w szpitalu więziennym w Grodzisku Mazowieckim. Do tego wniosku przyłącza się również obrońca.

Po krótkiej przerwie sąd ogłosił postanowienie, mocą którego rozprawę odroczone i nakazano umieścić Skwierawskiego na okres 6 tygodni w szpitalu przy więzieniu w Grodzisku Mazowieckim.



### Zaburzenia ŻOŁĄDKOWE

są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszek przez regularne wypróżnienie.

### ZIOŁA Z GÓR HARCU

Wzmacniają przy obstrukcji, normalizują trawienie, czyszczą żołądek i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydalają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i ałyflocach.

### ZIOŁA Z GÓR HARCU

DR. LAUERA

### Tragiczny wypadek w szkole

W pracowni chemicznej państwowego gimnazjum żeńskiego im. Król. Jadwigi w Pabianicach nastąpił w czasie doświadczeń wybuch amoniaku. Wskutek wybuchu cztery uczeni i wykładowca, prof. Rubach, odnieśli obrażenia cielesne.

Poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił lekarz szkolny, po czym uczennicę, Irenę Kupkównę, która doznała poważniejszych obrażeń cielesnych, przewieziono do szpitala.

**ON WYGRAL**

**ALJOT** J. HORODYSKA i S. WARSZAWA, SEMATORSKA 37

## JUŻ JEST W SPRZEDAŻY

Polska Kamera Sportowa



Korona - Tankette

Cena rewelacyjna zł. 22.

Idealne zdjęcia.

Piękne powiększenia.

Do nabycia we wszystkich fotoskładach.

# Siedziba awanturniczego księcia Nadrenii

## słynne Dynasy znikną ze stolicy

Rozwijająca się w coraz bardziej szybkim tempie rozbudowa Wielkiej Warszawy skazuje niejednokrotnie na zagładę cały szereg budowli, które były dla niej dotychczas po prostu symbolicznymi.

Ponieważ pogodzić się musimy już ostatecznie ze smutnym faktem przesądzenia losu słynnych Dynasów, warto przypomnieć sobie ich niezwykłe dzieje.

### AWANTURNICZY KSIĄŻE DE NASSAU

W drugiej połwie XVIII wieku po raz pierwszy usłyszano w Polsce nazwisko księcia reńskiego de Nassau. Imię jego owiane było fantastycznymi wprost legendami. Awanturnicza żyłka wojacka nie pozwalała mu ani przez moment usiedzieć na miejscu. Wielką sławę zjednał księciu walki ze Szwedami, podczas jego służby admirała w armii cara rosyjskiego oraz zwycięskie utarczki z Turkami.

### PRZYJACIEL

**POLSKICH MAGNATÓW**  
W wędrówkach swych po wszystkich zakątkach ówczesnego świata natknął się de Nassau również i na Polaków. Ze przypadli sobie wzajem do gustu, świadczyć może fakt, iż po wyprawach myśliwskich z Rejtanem do Afryki, zjeżdża de Nassau do Polski, w gościnę do ks. Karola Radziwiłła do Nieświeża. Był to rok 1780.

Zasmakowawszy w słynnych, staropolskich miastach, Nadreni czy zwiedza dokładnie Polskę i postanawia osiedlić się w niej na stałe.

Wziąwszy sobie za żonę córkę magnata Sanguszków, Karolinę, przystępuje de Nassau do wystawienia ukołowanej wspaniałego pałacu w Warszawie.

### NAJPIĘKNIEJSZY PAŁAC STOLICY

Na terenach, gdzie powstały następnie słynne Dynasy, znajdowało się podówczas miasteczko Aleksandria. Ze stolicą łączyło się ono przez kompleks zabudowań koszar, w których kwaterowali ulubieńcy króla Stanisława Augusta, młodzi kadeci.

Szybko dźwigał się na wyniosłym wzgórzu pałac reński księcia. Rosły, jak na drogach, mury wspaniałego gmachu, przez największych mistrzów przyozdabiane.

W krótkim przeciągu czasu ochrzczili warszawiacy pałac po swojemu. Od nazwiska księcia: de Nassau nazwano gmach Dynasami i tak już pozostało aż do dnia dzisiejszego.

Z całą pewnością niewielu z

rodowitych i starych mieszkańców Warszawy wiedziało o tym, skąd nazwa ta pochodzi...

### KRÓTKOTRWAŁA ŚWIETNOŚĆ

Osiedlony w nowej swej siedzibie de Nassau wiodł prawdziwie magnacki tryb życia. Przez błyszczące tysiącami płomyków woskowych świec sypialni w niejedną noc dobiegały do uszów gawiedzi skoczne tonny grającej na festynach i balach kapeli. Najprzedniejsze towarzystwo zbierało się pod dachem pałacu, bo wiadomo było powszechnie, że de Nassau każdego przyjmie z otwartymi ramionami i szklanką węgryzna przywita.

Nie długo to jednak trwało. Nękany chorobą, której nabawił się w czasie swej podróży naokoło świata, opuszcza de Nassau Warszawę i wyjeżdża na Podole, gdzie w małej wiosce Tywnie umiera w 1809 roku.

Od tej chwili Dynasy zaczynają chylić się ku upadkowi. Opuszczony pałac straszny wybitymi szybami przechodniów, czekając na zakończenie procesu, jaki toczyli Sanguszkowie z kilkoma synami wychowanymi

przez księcia de Nassau kobietę.

Po wielu kolejach Dynasy przechodzą wreszcie na własność rodziny ks. Czetwertyńskich.

### SIEDZIBA KOLARZY

Przychodzi w końcu przełomowy w dziejach Dynasów — 1891 rok. Rozwijający się coraz bardziej ruch kolarski powoduje powstanie Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, które wynajmuje od ks. Czetwertyńskich Dynasy i organizuje na ich terenie ośrodek sportu kolarskiego.

Przetwał on aż do dzisiejszych czasów, będąc kolebką tego pięknego sportu w Polsce.

### ZEGNAMY DYNASY

Regulacja tej części miasta przypieczętowała ostatecznie skazujący na śmierć Dynasy wyrok. Praca nad olbrzymią pętlową arterią, która przechodzić będzie tędy, nosząc nazwę Alei na Skarpie, że już od dawna rozpoczęta.

Mimo tego, iż Dynasy znikną z terenów stolicy, długo jeszcze pamięć o nich i ich niezwykłym założycielu wśród mieszkańców Warszawy pozostanie. (rozw.)



**PRZY CIERPIENIACH** watooby, żołądka, kiszek, nerek lub pęcherza stosuje się SOK ŚWIĘTOJĄNSKIEGO ZIOŁA magistra EDWARDA GOBIECA  
Sprzedaż apteki i drogerie. Skład główny, Warszawa, Miodowa 14.

K. RYLSKI

# Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zaskrawa z majątku Sosnowka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wylowiono w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie bieliznę z monogramem S. P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża, mimo iż twarz topielca była straszliwie zmasakrowana.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przysłał listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkę z Mikułowa na Śląsku. Treść listu omal nie doprowadziła panią Halinę do szału. Okazało się, że pogrzebano obcego człowieka. Olszewski porozumiał się z inspektorem Puchalą, który obiecał natychmiast przyjechać.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna — i prosi o natychmiastową pomoc policji.

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchala w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic i po pokonaniu licznych przeszkód odnalazł willę w której więziono Poradzkiego.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia. Sprawdzono z Katowic właściciela willi i wezwano lekarza.

Wezwany lekarz, zabrał chłopca do swej kliniki, by tam dokonać analizy krwi i wrócić mu przytomność umysłu. Puchala postanowił niezależnie od zeznań chłopca kontynuować poszukiwania.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdołała zwać jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po upływie tygodnia, gdy Poradzki uspokoił się już po uroczym balowej — rozległ się w jego biurze dzwonek telefonu. Poradzki ujął słuchawkę i rozpoznał głos tajemniczej pani.

Seweryn Poradzki rozpoznał od razu jej metaliczny, dzwigny głos, a jednak nie wierzył własnym uszom. Wydawało mu się to nieprawdopodobnym. Po chwili jednak usłyszał głos Irysa:

— Tak, to ja! Dzień dobry!  
— Irys! To ty — jest coraz bardziej przerażony, nie wie jak do niej mówić, chociaż spędził z nią już noc — Irys, Irys...

Ale Irys, panując nad sobą, odrzekła spokojnie:  
— Pani Sewerynie, czemu się pan zmieszal? Czy obawia się pan swej żony, która powróciła z Zakopanego? — dodała z ironią w głosie.

— A skąd pani, wie o tym?  
— Wiem wszystko — roześmiała się metalicznym głosem.

Ktoś zapukał nieśmiało do drzwi. Nie zwracał na to uwagi. A gdy po chwili otworzyły się drzwi i jeden z wyższych jego urzędników wsunął głowę

— dał mu znak ręką, by wyszedł. Tak, jak gdyby chciał powiedzieć: po tym! Proszę mi nie przeszkadzać!

Urzędnik zrozumiał znaczenie tego ruchu i wysunął się z pokoju, zamykając za sobą drzwi.

— Irys — odezwał się Poradzki, panując już nieco nad sobą — Irys, czemu pani tak nagle uciekła? Czemu zostawiła mnie w takim zakłopotaniu?

— W zakłopotaniu? — kpi nadal z niego.

— Oczywiście! Uregulowała pani sama rachunek! Nie, tak nie wolno czynić — obejrzał się wokół, jak gdyby chcąc przekonać się, czy nikt go nie podслуkuje i dodał ciszej — nie, po takich chwilach, wspólnie spędzonych, nie wolno było w podobny sposób postąpić...

— Czy nie zapomniał mnie pan jeszcze?

— Nie, nie zapomniałem i nie zapomnę nigdy...

Odpowiedziała znowu roześmianym głosem:  
— Co do mnie, nigdy nie wracam do przeszłości. Przyszłość musi być zawsze lepsza... Przeszłość nie wraca...

— Irys, muszę się z panią zobaczyć! — był oczarowany jej głosem.

— Wiem o tym, i dlatego dzwonię...

— Kiedy, Irys?

— Nawet dzisiaj. Już... Dam panu możliwość rewanżu...

— Cóż to oznacza? — zapytał niespokojnie.

— Możemy spotkać się na obiedzie i pan zapłaci rachunek... — odrzekła ze śmiechem.

— Z największą przyjemnością. Ale gdzie?

— U mnie.

— Ależ gdzie? Adres! Jakże panią szukałem!

— Nie trudno zapamiętać: Hotel Floryda.

— Tam, w hotelu? Gdybym wiedział...

— A więc, kiedy pan przybędzie?

— Za kwadrans. Nie wiem przecież o kogo zapytać! Imię, nazwisko!

— Znowu babska ciekawość! Proszę zapukać do pokoju numer 26!

— Ależ Irys, jedno słowo jeszcze...

W odpowiedzi odezwała się stacja.

Tajemnicze zachowanie pięknej damy intrygowało go jeszcze bardziej. Był zupełnie pochłonięty myślą o niej. Podala mu adres pierwszorzędnego hotelu — ale ukryła swe nazwisko. I znowu zrodziło się w jego duszy podejrzenie: czy nie oszukuje go? Czy nie kpi zeń znowu?

Nie tracił jednak czasu. Spojrzał na zegarek.

Zbliża się godzina obiadowa.

Miał zamiar zadzwonić do domu, by powiadomić, że nie wróci na obiad. Ale po chwili rozmyślił się. Nie, przecież nie jest jeszcze pewny... Może okaże się, że goni za wiatrakami? Kto wie, czy nie

zakupiła sobie?

Dał szereg poleceń, wypadł z biura, wsiadł do taksówki i rzucił adres hotelu „Floryda“.

W drodze postanowił zdobyć się na fortel: wchodząc do wielkiego hallu, zbliżył się do portiera i zapytał:

— Proszę pana, czy w pokoju 26 jest ktoś?

Portier rzucił okiem na szafkę z kluczami i grzecznie odrzekł:

— Tak, ta pani jest u siebie!

Seweryn Poradzki poczuł, że krew uderzyła mu do głowy. A więc nie oszukała go! Ale chce dowiedzieć się jeszcze czegoś...

Uśmiechnął się więc i zapytał:

— Bardzo przepraszam pana, przykro mi, ale zapomniałem nazwiska tej damy... Może zechce mi pan podać...

Portier spojrzął się na niego podejrzliwym wzrokiem. Nie, to nie jest wywiadowca. Okazałby przecież od razu swą legitymację. Po cóż więc ma obcemu podawać nazwisko lokatorki? Może kryje się tu jakiś podstęp?

— Ale o co chodzi? Z kim mam przyjemność — odrzekł ośchłym głosem.

Poradzki domyślił się z miejsca, o co portierowi chodzi. W takim hotelu portier jest zawsze ostrożny. A wobec tego, że chciał za wszelką cenę dobiec tajemnicy czarnej damy, znalazł z miejsca wybieg.

Nachylił się do portiera, jak gdyby miał zamiar zaufać mu jakąś tajemnicę. Zarumienił się również wypowiadając swe kłamstwo:

— Widzi pan, dama z 26-go zamówiła u mnie biżuterię... Tak... Przeszedłem w tej sprawie, a zapomniałem w drodze nazwiska...

Portier uwierzył tym słowom i powiedział:

— Ach, tak, jest pan jubilerem? A czemu nie powiedział mi pan o tym od razu?

Nie czekając odpowiedzi, poszukał w książce meldunkowej i oświadczył:

— Pani z 26-go: Irena Podhorska...

— Tak, właśnie — zawołał szczerze uradowany Poradzki — Ze też zapomniałem, dziękuję!

Powtórzył sobie nazwisko. Teraz dopiero zadzwonił do domu, że będzie zajęty na mieście...

Szybko wbiegł na pierwsze piętro i zapukał do drzwi: serce jego waliło, jak młotem.

— Proszę! — rozległ się jej głos.

Wszedł i stanął oniemiały. Tak, to ona. Ma na sobie kostium — a na twarzy maskę.

Ujął jej dłoń, ucałował i zawołał głosem pełnym radości i zdumienia:

— Irys, Ireno Podhorska... Czy nie ukaże mi pani swej twarzy? (Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

## DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

36.

Wszyscy wiedzą, że nie byłby tu, gdyby nie wypadek na torze. To było jednak tylko małe zwichnięcie kostki i dla takiego konia, jak Demon Zła jest bez znaczenia. Panowie — oto Demon Zła — najlepszy trylata, jakiego można kupić z licytacji. Zaczynamy. Kto da dwa dziesiąta tysięcy?

Nikt nic nie mówił. Człowiek poczekał chwilę i znow zaczął wołać. Kilka osób podeszło i zaczęło oglądać moją chorą nogę. Wreszcie ktoś powiedział: „Pięć tysięcy“.

Człowiek przy stole zaczął coś mówić. Usłyszałem jakiś inny ochryply głos: „Sześć tysięcy“!

— Kto da siedem tysięcy?... zapytał człowiek, siedzący za stołem. „Siedem tysięcy“ krzyknął ktoś.

— Kto da osiem?... Siedem pięćset!... Kto da więcej? Siedem tysięcy pięćset dolarów. Po raz pierwszy, siedem tysięcy po raz drugi i... po raz trzeci. Des

mon Zła jest sprzedany! — Człowiek za stołem uderzył młotkiem.

Stajenny schwył za uzdę i wyprowadził mnie z paddoku. Wyszliśmy na tor. Przypomniałem sobie, jak to kilka dni temu pełno było tu ludzi, wrzeszczących i tłoczących się u bariery. A ja, zwycięzca, byłem przedmiotem owacyj. Tak to już zwykle bywa. Ludzie wyścigów szybko zapominają o nas i myślą tylko o tych wyścigach, które im mogą przysporzyć tylko zyski. Tak bywa najczęściej — każdy chce nowych emocyj i coraz więcej pieniędzy. Ale są przecież i tacy, jak panna Jadzia, Larry i Tim O'Hearn. Przez chwilę go tów byłbym przypuszczając, że i oni nie są lepsi od innych. Sam jednak zawstydzilem się tych myśli. Nie, oni byli naprawdę zupełnie inni. Przekonałem się i po tym nieraz, że miałem w tej chwili rację.

Nagle posłyszałem za sobą znajome rzenie. To Kap zebrał

mnie żalonię. Zarząłem mu w odpowiedzi jak najgłośniej. Co też stanie się z nim teraz?... Wie działałem, że będzie mi bardzo brakowało tego mojego starego przyjaciela.

Chłopiec zaprowadził mnie do miejsca, gdzie dwoje ludzi czekało już przy stajniach. Jeden z nich był wysokim, tłustym jegomościem, o bladej, nalanej tłuszczem twarzy. Zdawało mi się, że widziałem go dziś na paddoku, gdy mnie sprzedawano. Wtedy jednak nie zwróciłem na niego więcej uwagi, niż na innych. Drugiego mężczyzny poznałem z daleka po charakterystycznym zapachu. To był gangster Krebs — człowiek, który „zakorkował“ mnie w Fairloyn. Zmienił się bardzo. Włosy jego były zupełnie innego koloru i miał inny nos — prosty, a nie zakrzywiony, jak dawniej. Ale i tak poznałem go od razu. Gdy podszedł do mnie, poderwałem się na zadnie nogi. Pamiętałem jeszcze dobrze jego uderzenie w nos. Tłusty jegomość roześmiał się hałaśliwie:

— Zapamiętał sobie widać do brze twój wstrętą twarz, Krebs — zawołał, trzymając się za boki.

Krebs skrzywił się:

— Lepiej nie przypominaj nikomu Krebsa — warknął. Spróbuj tylko jeszcze raz choćby wy mówić to nazwisko, a zobaczysz

co cię spotka.

— Ach, nie masz się czego złościć — odpowiedział tamtem. Tak tylko jakoś wymknęło mi się z ust. Przepraszam bardzo, panie Church!...

Nie wiem, co mieli na myśli, ale przypuszczam, że ten Krebs nie tylko zmienił swoją twarz, ale i nazwisko. Gdy chłopiec od prowadził mnie do stajni, słyszałem, jak Krebs zauważył:

— Z jego nogą nie jest dobrze, to prawda, ale trochę lodu zrobi swoje. Gdyby i to nie pomogło, to wynajdziemy inny sposób, by nie zjadał darmo owsa. Pozostał to już mnie i nie kłopotuj się. — Zaśmiał się głośno. Drzwi stajni zamknęły się za mną.

### ROZDZIAŁ XXXV

W mojej nowej stajni stały już dwa inne konie. Jednym z nich był kary ogier ośmio — czy dziewięcioletni, a obok niego stała sucha, czarna klacz. Zdaje się, że z jej oddechem było coś nie w porządku, bo słyszałem, jak w jej gardle gwizdało i charczało. Stałem teraz pomiędzy nimi, i całą noc nie dala mi spać. Ogier nazywał się Sindbad. Podobno już tyle razy przechodził z rąk do rąk, że stracił rachubę swoich właścicieli.

— Całe życie przeszło mi na zmienianiu stajen — mówił. — Gdybym mógł sypiać, jak się



należy, byłbym zapewne wcale dobrym koniem. Przed każdym jednak biegiem tak się de nerwuję, że nie mogę w nocy spać, no i oczywiście potem w czasie wyścigu, już po pięciu set metrach, jestem „gotów“!

Opowiadał mi, że jak długo sięga pamięcią wstecz, zawsze z nim tak było. Wspomniał mi też o klaczy, która obok nas stała. Miała astmę i dlatego od dychała z takim trudem. Przy dobrej pogodzie biegła dosko nale, ale gdy tylko poczuła w powietrzu wilgoć, była już do niczego. Biedaczka nie wygrała już od roku ani grosza, tak że i Sindbad w przeszkodowych wyścigach stał kończył w pobitym polu. Zapytałem Sindbada kto zasadniczo jest naszym właścicielem.

(Dalszy ciąg jutro)

## Od 12 do 18 b. m. zbiórka na rzecz kolonii i półkolonii letnich

Komisja Kolonii i Półkolonii Letnich Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. (Al. 3 Maja 7) korzystając z „Tygodnia Dziecka” wysunęła projekt na ulicach miasta zbiórki na kolonie i półkolonie letnie. Projekt ten z wielką życzliwością został przyjęty przez Komisję „Tygodnia Dziecka”, która to Komisja pod przewodnictwem p. Dyr Fr. Kucharskiego zajęła się zorganizowaniem zbiórki.

Kolonie i półkolonie w roku bieżącym rozpoczęły się w dniu 1 lipca i trwać będą do końca sierpnia. Kolonie i półkolonie mogą objąć w roku bieżącym około 3000 dzieci, w czym na Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. przypada około 2000 dzieci półkolonijnych, zaś około 1000 dzieci umieszczonych będzie na koloniach i półkoloniach, organizowanych przez inne instytucje (Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, T-wo „Dobroczytność” dla Chrześcian, Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej, Zarząd Miejski i inne). Potrzebne na ten cel fundusze sięgają ponad 8000 zł. Zarząd Miejski asygnuje złotych 18000 — inne instytucje, organizujące kolonie i półkolonie letnie posiadają ogółem około zł. 30.000. Przy idealnym wywiązaniu się rodziców z przewidzianych za udział dzieci w koloniach i półkoloniach opłat (w bież. roku kolonie i półkolonie będą płatne) — ze źródła tego można by otrzymać około zł. 10.000. Tak więc Powiatowy Komitet staje przed zadaniem zdobycia około 22 tys. złotych — na cele kolonijne.

Dlatego też, by uzyskać wymioną sumę Komitet organizuje w dniu 12 — 18 b. m. zbiórki pieniężną na ulicach miasta.

Przewiduje się następujące formy akcji zbiórkowej — zbiórka na rozsyłanie do biur, urzędów i instytucji „listy ofiar”, oraz zbiórka uliczna do puszek zamkniętych. Powiatowy Komitet również skorzysta z pomocy Polskiego Radia, które nada specjalne audycje i komunikaty z okazji przeprowadzenia w tym samym czasie zbiórki pieniężnej w Warszawie. W zbiórce ulicznej weźmie udział cały szereg instytucji społecznych.

Dzienny koszt utrzymania dziecka na koloniach wynosi zł. 1.40 (kolonia w Tarasce), czyli miesięcznie wyniesie około zł. 42 od dziecka, z czego rodzice pokryją zaledwie znikomą część. Koszt utrzymania dzieci na półkoloniach wynosi dziennie przeciętnie zł. 0.70 — czyli miesięcznie wyniesie 21 zł.

Dzieci na koloniach i półkoloniach otrzymują cztery razy dziennie zdrowy posiłek i pozostają pod stałą opieką lekarza, higienistów i wychowaw.

Dzięki b. życzliwemu stanowiisku p. Dowódcy 25 pp. w b. roku półkolonie będą zorganizowane w lesie tuż przy mieście na prawo od autostrady wiodącej do Warszawy (szosa Wolborska), gdzie działka obok wielkiej przestrzeni znajdzie świeże powietrze i upragniony chłód podczas spiekoty letniej.

Poza koloniami i półkoloniami letnimi Powiatowy Komitet wydatnie subsydiuje obozy letnie harcerskie obu hufców oraz dziecięce po wsiach na terenie powiatu.

## Wycieczka

Z powodu uroczystości Bożego Ciała, w dniu 16 b. m., tegoż dnia o godzinie 7.30, wyrusza wycieczka piotrkowska, aby w tymże dniu o godzinie 18 lub 23 wieczorem powrócić do domu. Wolne chwile po nabożeństwie, zużytkowane zostaną na wzięcie pamiętek starego Łowicza oraz Muzeum Etnograficznego, gdzie zgromadzone własności ludowe „Książaków” wyrażające się pięknnością i bogactwem kultury.

Cena za przejazd znacznie niższa (o 50 proc.), wznosić będzie zaledwie, dla Członków Pol. T-wo Kr. 6.50 a dla Urzędników Państwowych 3.80. Zapisy do dnia 15.VI — przyjmują apteka M. R. Witanowskiego w Piotrkowie. Zarząd.

## Kongres urzędników notariatu i hipoteki

Ostatnio obradował w Warszawie Kongres Pracowników Hipoteki i Notariatu z całej polski. Na kongres przybyło około 200 delegatów.

Na Kongresie omawiano gruntośnie sprawy zawodowe oraz przeprowadzono konsolidację wszystkich pracowników notariatu i hipoteki w Polsce w jeden Związek Zawodowy w tej gałęzi pracy.

## FACHOWEGO AGENTA

tylko pierwszorzędną siłę chrześcijańską, w wieku 25 — 35 lat poszukuje na Piotrków bardzo poważną firmę branży spożywczej. Własnoręczne oferty z fotografią, podaniem dotychczasowej praktyki, obecnego zajęcia i zarobków przesyłać do Polskiej Agencji Publicystycznej, Warszawa, Marszałkowska 95, pod „Pracowity”.

## Na fali radiowej

### Z ekranu na mikrofon. Melodie filmowe dla radiosłuchaczy

W poniedziałek dnia 13.VI o godz. 19.30 nadaje Rozgłosnia Lwowska na fali ogólnopolskiej koncert rozrywkowy — „Z ekranu na mikrofon”. Będą to popularne melodie znane powszechnie z dźwiękocwów, chętnie słuchane przez amatorów dobrej muzyki filmowej. Koncert wykona orkiestra Rozgłosnia Lwowskiej pod dyktando Sereżyńskiego.

W przerwie koncertu, stanowiąc miłe urozmaicenie audycji, nadany będzie monolog filmowy w opracowaniu J. Wieszczaka, oraz skecz „Powrót taty” Budzyńskiego.



## Zapał sobie papierosa. Audycja radiowa w opracowaniu Wasylewskiego

Dn. 13.VI o godz. 21.10 nadaje Polskie Radio audycję literacko-muzyczną w opracowaniu znakomitego essayisty Stanisława Wasylewskiego. Tym razem będzie to audycja, w której radiosłuchacze zapoznają się w dowcipnymi piosenkami, wierszykami i dialogi, o papierosach, cygarach i fajce. Historia palenia przesunie się w audycji, jak dymek z papierosa.

## Centralny Okręg Przemysłowy w transmisjach i reportażach radiowych

Program Polskiego Radia w okresie letnim stoi pod znakiem aktualności. Poza normalnymi audycjami informacyjnymi, jak dzienniki, pogadanki aktualne, transmisje z życia — specjalna uwaga zwrócona jest na propagandę gospodarczą, na jak najściślejsze związanie słuchaczy radia z tymi przemianami gospodarczymi, które obecnie odbywają się w naszym kraju. Tę najważniejszą rolę akcent aktualnego programu Polskiego Radia w lecie — to propaganda Centralnego Okręgu Przemysłowego, przeprowadzana w szeregu transmisji z różnych ośrodków C. O. P. w których oprócz zagadnień ściśle gospodarczych będą poruszane zagadnienia obrony Państwa. W uzupełnieniu tych transmisji z C. O. P. nadane zostaną również audycje z innych ośrodków przemysłowych, gospodarczych i rolniczych kraju, celem wykazania łączności całego społeczeństwa z nowobudującym się ośrodkiem przemysłowym.

Spośród cykli audycji, które niewątpliwie przyczynią się do zainteresowania sprawami C. O. P. wszystkich słuchaczy Polskiego Radia wymienić na-



Tak jak nie można zbierać, gdy się nie posiało, nie można również wygrać na Loterii, gdy się nie nabyło losu w szczęśliwej kolekturze, która wielu ludziom za niewielki siew przyniosła plony obfite w postaci wygranych. Tą znaną kolekturą jest

## A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnięcie I klasy 42 Loterii rozpoczyna się 22 czerwca. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

## Cyfry mówią

— Matematyka jest najważniejszą i najsolidniejszą podstawą życia. W życiu codziennym stosujemy ją tak samo, tylko że się to odbywa już nieświadomie, mechanicznie poprostu. Doświadczenie nauczyło nas np., że do szklanki herbaty, aby ją osłodzić należy wsytać dwie łyżeczki cukru. Wiemy o tym i — pijąc rano czy wieczorem swoją zwykłą szklankę herbaty — dysponujemy cukier, nie myśląc o tym, automatycznie prawie.

— Wiemy, wiemy o tym drogi profesorze. Ale skoro już mowa o matematyce i o cukrze, opowiem „matematycznie” wydarzenie, które miało niedawno miejsce w Jugosławii. Rząd jugosłowiański zabrania surowo przywozu sacharyny do kraju. Istnieje jednak przemysł tego artykułu. W ostatnich tygodniach władze celne skonfiskowały z górą 10.000 ton przywiezionej nielegalnie sacharyny. Co zrobić z taką ilością? Zdecydowanie zniszczyć sacharynę i wrzucono cały ten transport do rzeki Sawy, — opowiadała z zapałem p. Janina:

— Zdaje mi się, że spostrzegłem gdzieś w gazecie taką notatkę... — zauważył p. Górski.

— Zaraz, to jeszcze nie koniec... Otóż, przeczytawszy, zabawiłam się w matematykę, kierując się przy tym moim doświadczeniem gospodarskim. Wyliczyłam, że ta olbrzymia ilość sacharyny wystarczyłaby do osłodzenia 20 milionów szklanek herbaty, 56 milionów filiżanek czarnej kawy i 53 milionów lemoniady!

— Winszuję... Widzę, że potrafi pani dobrze rachować i uznaje doniosłą rolę, jaką...

leży cykl p. t. „Miasto budzące się do życia” który zobrazuje przemiany jakie zaszły, względnie jakie w najbliższym czasie ulegną tak do niedawna ciche i spokojne miejscowości, jak Rzeszów, Tarnów, Mielec i Sandomierz, oraz drugi cykl p. t. „Kominy w głuchym polu”, w którym zaznajomiamy się słuchacze z nowymi zakładami przemysłowymi w C. O. P. a przeobrażającymi z gruntu życie i stosunki miejscowej ludności.

— Ależ tak, nie tylko uznaję i doceniam, ale wyciągnęłam z tego wnioski, więcej nawet — korzyści!

— Ooo... to mnie zaciekawia! Jakież praktyczne zastosowanie?

— Najpraktyczniejsze, jakie można sobie wyobrazić! Proszę posłuchać, profesorze. Mójże i panu się to przyda. Tabliczka mnożenia przekonała mnie, że 2 x 50 czyni sto. Dwa dziesiątki razy po 50 groszy czyni 10 złotych. Dwa dziesiątki dni w każdym miesiącu odkładam po 50 groszy, co w sumie dało na miesiąc 10 złotych. Tak!

— To bardzo proste i narazie nie widzę nic w tym nadzwyczajnego.

— Powoli, powoli, profesorze. Otóż czyniąc tak przez osiem miesięcy doczekałam się pięknego rezultatu: z 80 złotych zrobiłam osiem tysięcy.

— Eh... to już żart albo czar na magia.

— Ani jedno, ani drugie. Coś o wiele prostszego. Nie będę wystawiała dłużej na sztych cierpliwości pana i powiem odrazu: wygrałam na Loterii!

— Masz sobie, żem się nie domyślił! A możeby pani i mnie wtajemniczyła w tę „matematykę” wygrywania?

— Z miłą chęcią. 22-go czerwca zaczyna się ciągnięcie 42-iej Loterii Klasowej. Wystarczy nabyć za 10 złotych piątkę do I-iej klasy i... czekać cierpliwie, co jutro przyniesie.



Do wydzierżawienia dużego ogrodu owocowego i warzywny. Adres: Maątek Masłowiec pocz. Przedbórz.

Plac zaraz do sprzedania Słowackiego 70.

Złóż datki dla najbardziej potrzebujących!

B. st. asystent Kliniki Położniczej chorób kobiecych U. J. w Krakowie.

**Dr. Marjan St. KOWALSKI**  
Ordynator Oddziału Położn. - Ginekol. Szpitala U. S. w Piotrkowie Tryb. przyjmuje w położnictwie i chorobach kobiecych od 15 — 17 tej ul. Słowackiego 32, tel. 15 - 85.

## Rewelacyjny wieczór

Sióstr Halama Alicja, Loda, Ena odbędzie się w sali Kilińskiego w Piotrkowie dnia 16-go czerwca b.r. Początek o godz. 20.30 Na ten sensacyjny wieczór bilety są już do nabycia w przedsprzedaży w Pijalni Mleka „Zdrowie”.

## Strajk w cegielniach

W ciągu dnia wczorajszego zaostriżył się strajk w cegielniach okręgu łódzkiego. Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców, komisja strajkowa postanowiła wycofać palaczy, którzy dotychczas byli czynni. Na tym tle doszło do kilku incydentów, bowiem właściciele cegielni nie chcą dopuścić do wygaśnięcia pieców wezwali pomocy policji.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

## KINO-TEATR CZARY

Piotrków Tryb. Leżonów 11

Dziś! Niebywała Sensacja. Dziś! Film jakiego jeszcze nie było. Film szalonego napięcia i werwy p. t.

## Sherlok Holmes i dr. Watson

Dramat kryminalny z życia słynnego dedektywa SHERLOKA HOLMESA

Początek o g. 8 pp. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

Popołudniówka o godz. 3 TRĘDOWATA

## KINO-TEATR ROMA

w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych! Epopea miłości i bohaterstwa. Emocjonujące przygody na dzikim lądzie p. t.

## W ogniu pocisków

w roli głównej: John Wayne

2 popołudniówki, o g. 1 i 3, po 25 gr.

„Przy drzwiach zamkniętych” i „Mały Tarzan”

Początek o godz. 6 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz